

EWA DOMAŃSKA

<https://orcid.org/0000-0003-0875-976X>

Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Dziękuję Panu Profesorowi Andrzejowi Nowakowi za zaproszenie do wzięcia udziału w jakże ważnej i potrzebnej naszemu środowisku auto-refleksji. W swoich odpowiedziach skupię się na wybranych z ankiety kwestiach, które rozpatrywać będę w ramach prezentowanej przez siebie specjalności (metodologia historii i historia historiografii), jako badaczka zainteresowana nowymi tendencjami w badaniach historycznych i jako historyk zwrócony ku przyszłości. Prezentowane poniżej rozważania będą oscylowały wokół pytań: „co to w ogóle znaczy w roku 2020 historiografia polska?” oraz „dokąd zmierzamy w historiografii polskiej?”.

Historiografia polska a polska historiografia

Od dłuższego czasu nurtuje mnie pytanie: czy jestem historykiem polskim, polskim historykiem czy historykiem z Polski?¹ I dalej — czy i w jaki sposób można mówić o istnieniu historiografii polskiej, polskiej historiografii i historiografii uprawianej w Polsce? Zadeklaruję od razu, że moim zdaniem istnieje zarówno historiografia polska, polska historiografia, jak i historiografia uprawiana w Polsce i w zależności od kontekstu stosowania tych określeń nie są one tym samym, aczkolwiek często się przenikają i na siebie nachodzą. Różnica ta staje się istotna, kiedy

¹ Kwestia stosowania feminatywów jest jednym z ważnych aspektów języka, odgrywa istotną rolę w budowaniu tożsamości dyscyplinarnej przedstawicieli nauk historycznych i w zasadniczy sposób odzwierciedla dokonujące się w niej zmiany. Opowiadam się za językiem równościowym, ale osobiście nie stosuję określeń typu historyczka, metodolożka czy teoretyczka historii, co wyjaśniłam w odpowiedzi na recenzję Andrzeja Marca (A. Marzec, *Nekros. Ontologia martwego (męskiego) ciała*, „Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej” 20, 2018; odpowiedź: *ibidem*, 25, 2019). Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że wzrost liczebny kobiet i ich znaczenia w nauce w istotny sposób wpływa na podejmowaną w badaniach historycznych tematykę i sposób ich uprawiania. Zob. J. Kolbuszewska, *Kobiety w drodze na naukowy Olimp... Akademicki awans polskich historyczek (od schyłku XIX wieku po rok 1989)*, Łódź 2020.

pełnią funkcję etykiety lub wydarzeń tekstowych, gdzie o ich znaczeniu decyduje lokalizacja w zdaniu oraz sam typ tekstu, w którym występują. Często ich użycie wynika też ze stylu pisania danego historyka. Zmiana szyku nie jest jednak zabiegiem niewinnym, bowiem powoduje przesunięcie akcentów, za którymi kryje się wartościowanie². Dlatego też, wskazanie i wyjaśnienie panujących między nimi podobieństw i różnic jest, jak sądzę, ważne dla formułowania odpowiedzi na zadane przez Redakcję „Kwartalnika Historycznego” pytania dotyczące osiągnięć polskiej historiografii, a także jej społecznych funkcji oraz tematów, które mogą czy powinny stać się przedmiotem zainteresowań badaczy tworzących wiedzę o przeszłości w Polsce.

Cóż zatem oznacza określenie „historiografia polska”? Powiedziabym, że jest to historiografia, której celem jest promowanie w Polsce aktualnych tendencji światowej historiografii, jej umiędzynarodowienie i sprzężenie z historiografią światową. „Polska” pełni tutaj funkcję dookreślenia; jest przydawkę klasyfikującą, która kwalifikuje nazwę główną (historiografia) i ma charakter definiujący, tj. określa rzeczownik. W zależności od ramy rozważań, określenie „polska” może mieć zatem znaczenie podrzędne wobec rzeczownika historiografia i oznaczać pewną subordynację i uzależnienie od światowych trendów. „Polska” to historiografia „mniejsza”, niższego rzędu (w sensie regionalna, czasami – prowincjonalna; „gorsza”). W innym jednak kontekście, w rozważaniach podejmujących zagadnienie geografii wiedzy, sprawiedliwości epistemicznej i dekolonizacji wiedz podrzędnych, określenie to może mieć charakter emancypujący, zachęcający do „epistemicznego nieposłuszeństwa” (by użyć określenia Waltera Mignolo) wobec dominującej (często ograniczającej) historii typu zachodniego. W tym sensie historiografia polska staje się punktem wyjścia dla stania się polską historiografią.

„Polska historiografia” – brzmi dumnie; oznacza historiografię, która ma cechy specyficzne dla wiedzy o przeszłości tworzonej w Polsce. Nadrzędne jest to, że jest to polska historiografia. Dlaczego interesuję się tą historiografią? Bo jest polska – powiedziałby patriota dbający o poprawność polityczną języka dyscypliny. Może oznaczać zarówno świetne publikacje, które nadają historiografii światowej tak bardzo potrzebny dla jej urozmaicenia lokalny i krytyczny rys wnoszony przez historiografie tworzone w różnych rejonach świata, jak i historiografię produkowaną według dyrektyw kreowania określonej wizji przeszłości, unikającej

² W rozważaniach na ten temat pomógł artykuł Doroty Szumskiej *Rozgraniczenie jako ograniczenie. Na przykładzie badań nad szykiem przydawki przymiotnej we współczesnej polszczyźnie*, „LingVaria” 10, 2015, s. 141–150.

dyskusji na temat jej negatywnych aspektów, afirmującej i podtrzymującej mity i stereotypy narodowe. Polska historiografia może zatem znaczyć z jednej strony znane i cenione w świecie osiągnięcia polskiej historiografii, jak np. „polską szkołę” historii gospodarczej (Witold Kula) czy metodologii historii (Jerzy Topolski), jak i te nurty historiografii, które wpadają w pułapki takiego rodzaju polityki historycznej, która reagując na doraźne interesy i oczekiwania władzy, promuje uproszczoną, białą-czarną wizję przeszłości zabarwioną mesjanistyczno-martyrologicznymi ideami³.

Z kolei „historiografia uprawiana w Polsce” odnosi się ogólnie do pisarstwa historycznego tworzonego w konkretnym kraju, tj. w Polsce, co nie musi ograniczać się ani do historiopisania autorstwa polskich historyków, ani do tworzenia historii według specyficznych dla Polski sposobów i ujęć, ani też do charakterystycznych (dekretowanych przez państwową politykę historyczną) wizji przeszłości. Nieco inaczej jednak brzmi określenie „historyk z Polski”, zwłaszcza jeżeli Polskę stawia się na marginesach geografii wiedzy. W tym sensie „historyk z Polski” często oznacza „polskiego historyka” promującego wizję przeszłości kraju niewspółmierną z jej badaniami prowadzonymi w kontekście międzynarodowym i posługującego się anachronicznymi podejściami i metodami badań.

Jak widać z wyżej zarysowanego pola rozważań, geografia wiedzy⁴ może dostarczyć jednej z kluczowych ram interpretacyjnych dla formułowania odpowiedzi na zadane przez Redakcję „Kwartalnika Historycznego” pytania. Rozpoznanie dynamiki rozwoju współczesnej humanistyki jest tu szczególnie istotne. Warto bowiem wziąć pod uwagę, że podobnie jak to się dzieje od kilku lat w Polsce (i ogólnie w Europie Środkowo-Wschodniej), także w Ameryce Łacińskiej i Azji, dzięki intensyfikacji skutecznych strategii umiędzynarodowiania prowadzonych w krajach „peryferyjnych” (duże nakłady na tłumaczenia artykułów

³ Prócz ważnych analiz polityki historycznej autorstwa m.in. Andrzeja Friszkego, Roberta Traby, Magdaleny Saryusz-Wolskiej, Rafała Stobieckiego, Rafała Wnuka i Anny Wolff-Powęskiej, niedościgniona w kwestii identyfikowania i interpretowania mityczno-symbolicznych podstaw wizji przeszłości Polski pozostaje Maria Janion. Zob. np. M. Janion, *Polska w Europie*, „Nauka” 1, 2004, s. 7–30 oraz *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2006. Por. G. Zubrzycki, *Odczuwając naród. Estetyka martyrologii mesjanistycznej w Polsce*, przeł. M. Sawicki, „Sensus Historiae” 6 (1), 2012, s. 49–76.

⁴ Zob. na ten temat: D. Chakrabarty, *Prowincjonalizacja Europy. Myśl postkolonialna i różnica historyczna*, przeł. D. Kołodziejczyk i in., Poznań 2011 (oryg. ang. 2000); C. Germana, *Kolonialność władzy. Perspektywa z Peru*, „Globalny Dialog” 4, 2014, 2, s. 11–13. Zob. także: *Perspektywy postkolonializmu w Polsce, Polska w perspektywie postkolonialnej*, red. J. Kieniewicz, Warszawa 2016 (Debaty Artes Liberales, t. 10); *Humanistyka (pół)peryferii*, red. K. Abriszewski, A.F. Kola, J. Kowalewski, Olsztyn 2016; T. Zarycki, *Polskie nauki społeczne w świetle hipotezy peryferyjnej dualności*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1, 2013, s. 67–88.

i książek na język angielski oraz nacisk na ich publikacje w liczących się czasopiśmie i wydawnictwach; recenzowanie wniosków grantowych przez zagranicznych naukowców, nacisk na promowanie nowych ujęć i metod badawczych; coraz większy udział „prowincjonalnych” badaczy w liczących się konferencjach międzynarodowych, a także stopniowe ograniczanie akademickiego systemu feudalnego, który często blokował karierę młodych, ambitnych badaczy), obserwujemy coraz częstszą i znaczącą obecność historyków z tych regionów w świecie międzynarodowej nauki. Wprowadzając do głównych nurtów własne doświadczenia, materiał źródłowy, podejścia badawcze i tradycje myślenia, zmieniają dominujący dyskurs, a często go nawet rozsadzają.

„The future of history is not in France” – powiedział znany francuski historyk François Hartog, szokując zgromadzonych. Stwierdzenie to zabrzmiało dla jednych jak klątwa, a dla innych jak błogosławieństwo. W istocie bowiem, zachodząca obecnie w humanistyce zmiana paradygmatów⁵, która uwidacznia się m.in. w traceniu przez Europę (zachodnią) roli centrum tworzenia wiedzy, stanowi dla Polski (i innych regionów dotychczas uważanych za „peryferyjne”) niepowtarzalną szansę i wyzwanie.

Epistemologia ofensywna

W wystąpieniu zaprezentowanym na XX Powszechnym Zjeździe Historyków w Lublinie (2019), literaturoznawca Dariusz Skórczewski stwierdził, że polska historiografia doświadcza „przemocy epistemicznej” z racji uprzywilejowania zachodnioeuropejskich i amerykańskich centrów tworzenia wiedzy, wobec których funkcjonuje na peryferiach⁶. W związku z tym, jak twierdzi, stoją przed nią dwa główne zadania: „dekonstrukcja dominujących, przede wszystkim angloamerykańskich, narracji historiograficznych” oraz „zbudowanie narracji konkurencyjnej wobec dominującej w zachodniej akademii metanarracji historiograficznej na temat Polski”. By wyjść z owej kondycji peryferyjności, Skórczewski zaproponował kategorie „epistemologii defensywnej i ofensywnej”. Badacz ten twierdzi, że polską historiografię charakteryzuje nie tyle metodologiczne

⁵ Pisałam na ten temat w artykule: *Wiedza o przeszłości – perspektywy na przyszłość*, KH 120, 2013, 2, s. 221–274. Zob. także: J. Kieniewicz, *Ekohistoryk wobec wyzwań przyszłości*, „Przegląd Humanistyczny” 1, 2014, s. 65–80; J. Strzelczyk, *Nauka historii na początku XXI wieku*, „Przegląd Zachodni” 3, 2014, s. 7–35.

⁶ D. Skórczewski, *Kontekst czyni różnicę. Glosa do raportu o kondycji polskiej historiografii po 1989 roku*, w: *Pamiętnik XX Powszechnego Zjazdu Historyków w Lublinie, 18–20.09.2019*, red. M. Mazur, J. Pomorski, t. 1–5. Warszawa 2020 [w druku].

zapóźnienie, ile brak metodologicznej odwagi i postuluje przejście na pozycję epistemologii ofensywnej⁷. Skórczewski uważa, że pomoże w tym perspektywa postkolonialna, która oferuje podejście transnarodowe, zorientowane na badania porównawcze i pozwalające przewyciężyć polonocentryzm polskiej historiografii.

Wystąpienie to wywołało ożywioną dyskusję. Zgadzam się z diagnozą Skórczewskiego, choć nie jestem przekonana do stosowania militarnych metafor, które mogą sugerować nawoływanie do „wojny o wpływy” i formowanie drapieżczej „historiografii walczącej”. Wielokrotnie pisałam o zasadności dekolonizacji polskiej historiografii i ogólnie zwracałam uwagę na pozycjonowanie polskiej historiografii w perspektywie dekolonialnej (Enrique Domingo Dussel, Anibal Quijano, Walter Mignolo), która podważa epistemologiczne zawłaszczanie wiedzy lokalnych i sposobów poznania przez zachodnioeuropejski model tworzenia wiedzy. Rzecz jasna polska refleksja historyczna jest silnie związana z historiografią europejską (zwłaszcza francuską, niemiecką, a także anglosaską), ale upatrywanie w niej gotowego do powielenia modelu tworzenia wiedzy często ogranicza kreatywność polskich badaczy. Podkreślę, że nie chodzi o negowanie tradycji zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej humanistyki, która stanowi przecież część naszego intelektualnego dziedzictwa, ani wagi jej wpływu na kształtowanie się polskiej historiografii. W żadnym też razie nie jest moim celem promowanie idei romantycznego natywizmu humanistycznego, który w „intelektualnych prowincjach” widzi źródła utraconej wiedzy i wartości oraz głosi chęć podjęcia intelektualnej walki z opresywnymi podejściami badawczymi i teoriami, za pomocą których „imperialna humanistyka zachodnia” kolonizuje polską myśl. Nie namawiam też do intelektualnego nacjonalizmu, tj. do humanistyki narodowej, która promowałaby oryginalne polskie idee jako najlepsze i jedynie właściwe. Podpisuję się natomiast pod strategią, którą antropolog Michał Buchowski określa jako emancypację w dialogu (tj. emancypacyjne

⁷ W tym kontekście na uwagę zasługuje idea „patriotyzmu epistemologicznego” zaproponowana przez filozofa Krzysztofa Abriszewskiego. Píše on: „Zgodnie z postulatem patriotyzmu epistemologicznego dekonstruuje tu polityczny mechanizm wytwarzania wielkości autorów (filozofów, socjologów badaczy kultury) centrowych (poprzez ich interpretowanie i komentowanie) i w rezultacie opowiadam się za wzmocnieniem własnej wspólnoty (własnego środowiska, otoczenia, asamblażu etc.), kierując wysiłkiem na budowanie lokalnych łańcuchów metrologicznych. Oznacza to, że w pierwszym rzędzie odwołuję się do koncepcji polskich badaczy (Leszka Kołakowskiego, Marka Siemka, Józefa Niżnika, Leszka Nowaka) jako bliższych mi kulturowo. [–] Mówię wprost: moja praca jako zakorzeniona w kulturze polskiej jest w pierwszym rzędzie do niej skierowana”, K. Abriszewski, *Kulturowe funkcje filozofowania*, Toruń 2013, s. 33–34.

podejście do tworzenia własnej wiedzy w dialogu ze światową humanistyką)⁸. Nie chodzi bowiem o szkolenie młodych historyków na modłę zachodnią, a raczej o tworzenie środkowoeuropejskiej konkurencji.

Polska jako jedno z centrów innowacyjnych badań historycznych (i jak to osiągnąć)

Jak Polska może osiągnąć status jednego z wiodących ośrodków tworzenia innowacyjnych badań historycznych (i ogólnie) humanistycznych? Problem stanowi nie tylko często bezkrytyczny polonocentryzm polskiej historiografii, lecz jej niedoteoretyzowanie. Żeby było jasne dodam, że nie każdy historyk musi interesować się teorią i mieć ambicje tworzenia nowych kategorii analitycznych czy podejść badawczych (gdyby każdy to robił, prowadziłoby to do teoretycznej kakofonii). Z dużą obawą obserwuję jednak postępującą redukcję zajęć z metodologii historii oraz teorii i historii historiografii w programach studiów historycznych. Jestem przekonana, i piszę to nie tylko jako teoretyk historii, lecz także, a może przede wszystkim jako polski historyk, któremu zależy na coraz większej obecności polskich badaczy w świecie międzynarodowej nauki i większej widzialności polskich historyków w liczących się czasopismach i wydawnictwach naukowych, że przyzwolenie środowiska na ten negatywny proces z całą pewnością przyczyni się do przekreślenia ambitnych planów wyniesienia Polski do pozycji ważnego w świecie ośrodka tworzącego wiedzę historyczną. Zatem jednym z zasadniczych zadań, które powinniśmy jako badacze przeszłości, bez względu na specjalność, reprezentowane podejścia badawcze czy opcje światopoglądowe sformułować, jest dbanie o to, by wśród zajęć obowiązkowych na wszystkich poziomach studiów nie zabrakło kursów z metodologii historii i historii historiografii oraz wykładów o nowych tendencjach we współczesnej historiografii. Kursy te powinny iść w parze z zajęciami dotyczącymi badań źródłoznawczych, kreatywnego pisania i różnych form prezentowania wyników badań (pisemnych, wizualnych, blogi, filmy badawcze, postery naukowe itd.) i ogólnie kultury akademickiej (w tym etyki badań historycznych).

W innym miejscu zaproponowałam pięć postulatów, które choćby w części wprowadzone do dydaktyki akademickiej i praktyki badawczej mogłyby, jak sądzę, pomóc w większej widzialności nowego pokolenia polskich historyków i umożliwić im aktywne włączenie się w tworzenie

⁸ M. Buchowski, *Nauka jako pole (samo)kolonizacji. Przykład antropologii społeczno-kulturowej*, w: *Perspektywy postkolonializmu w Polsce*, s. 28–34 i 225.

wiedzy o przeszłości oraz uczestnictwo w kształtowaniu dominujących w niej trendów⁹. Streszczając i aktualizując te postulaty, chodzi o: 1) wspieranie inicjatyw (m.in. wspólne konferencje i seminaria, wspólne prowadzenie prac magisterskich i doktorskich), które umacniają dialog między tzw. praktykującymi historykami a metodologami, teoretykami i historykami historiografii; 2) wprowadzenie do kursów z metodologii historii zajęć na temat podstawowych zasad budowania własnych kategorii analitycznych wyprowadzanych z analizy źródeł oraz budowania generalizacji („metodologia praktyczna”); 3) ugruntowanie problemów poruszanych na zajęciach z metodologii historii w konkretnej praktyce badawczej oraz zachęcanie studentów, by sami próbowali pisać np. mikrohistorie czy prowadzili badania w ramach historii życia codziennego, historii miast, historii środowiskowej (chodzi o wspieranie u studentów odwagi intelektualnej, kreatywności oraz prób przekraczania konwencjonalnych badań historycznych przy zachowaniu najwyższych standardów rzemiosła historycznego, zwłaszcza metodyki badań różnorodnych źródeł); 4) wspieranie transdyscyplinarnego i wielodyscyplinarnego podejścia do przeszłości; 5) wspólna (środowiskowa) promocja wyróżniających się studentów/doktorantów. Rzecz jasna zdaję sobie sprawę, że wiele z tych postulatów jest już z sukcesem praktykowanych w różnych ośrodkach naukowych, chodzi jednak o bardziej konsekwentną i skoordynowaną „politykę naukową” w tym względzie.

Dodałabym także inne czynniki, które mogłyby się przyczynić do zwiększenia widzialności polskiej historiografii na arenie międzynarodowej. Należą do nich: stałe zwiększanie nakładów na szkolnictwo (inwestycje w stypendia, międzynarodowe konferencje, projekty badawcze i tłumaczenia, tworzenie sprzyjającej przestrzeni dla inicjatyw podejmowanych przez młodych badaczy, lecz także troska o profesorów seniorów i budowanie więzi międzypokoleniowych oraz relacji mistrz-uczeń, wysokie standardy jakości — dbałość o wysoką jakość publikacji naukowych (anonimowe recenzje w periodykach i rzetelne recenzje wydawnicze); aktualność badań — publikacje w języku polskim i angielskim artykułów i książek, które wpisują się w toczące się w świecie dyskusje; innowacyjność — teksty oparte na badaniach źródłowych i proponujące innowacyjne kategorie badawcze, ujęcia teoretyczne i metody; publikacje w języku angielskim źródeł historycznych dotyczących historii Polski, które umożliwiają prowadzenie badań porównawczych; dbałość o jakość

⁹ Zob. E. Domańska, K. Makowski, *XXIII Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w Poznaniu (2020). Geneza, przygotowania, szanse i wyzwania*, „*Historyka. Studia Metodologiczne*” 47, 2017, s. 108–112.

tłumaczeń (sic!); uważny dobór miejsca publikacji (publikowanie w wiódących w danej dziedzinie czasopismach naukowych i wydawnictwach); promowanie inter- i transdyscyplinarności badań łączących nauki humanistyczne i społeczne, a także nauki humanistyczne i przyrodnicze; prowadzenie na większą skalę badań porównawczych — zwrócenie uwagi na te aspekty historii Polski, które przenikają się z historią świata, historią globalną czy/i planetarną.

W kontekście prowadzonych badań porównawczych nad kondycją współczesnej humanistyki i nauk społecznych można wskazać także na subdyscypliny badań historycznych, w które z punktu widzenia zachodzących w nauce zmian warto intelektualnie inwestować. Należą do nich m.in. historia transnarodowa, badania totalitaryzmów, historia komunizmu, badania ludobójstw i Holokaustu, historia sądowa, badania nacjonalizmów, oddolne inicjatywy tworzenia wiedzy historycznej (historia lokalna, historia publiczna, partycypacyjne tworzenie wiedzy historycznej), historia popularna, badania dziedzictwa kulturowo-przyrodniczego, historia środowiskowa i historia klimatu, turystyka historyczna (w tym *dark tourism*), muzea historyczne, historia zwierząt (m.in. wielogatunkowa historia pracy, zwierzęta bojowe), historia cyfrowa i archiwa, historia w komiksach, gry komputerowe, historia wizualna i dźwiękowa, historia emocji i zmysłów, historia kuchni, żywienia i smaków, historia kobiet i tożsamości seksualnej (*gender, postgender, queer, transgender*), historia niepełnosprawności, historia sportu, bio/neurohistoria. Przede wszystkim jednak należałoby zwrócić uwagę na rozwój tych subdyscyplin, które są zakorzenione w polskiej tradycji historiograficznej i z których Polska jest w świecie znana. Należą do nich: (porównawcze) studia nad masowymi mordami i ludobójstwami (badania Holokaustu), badania totalitaryzmów i historii oporu, badania wieloetniczności, mniejszości narodowych i migracji, historia lokalna i regionalna (perspektywa porównawcza), historia gospodarcza i demografia historyczna, historia rzeczy i historia kultury materialnej, historia miast, historia idei i myśli politycznej, metodologia i teoria historii.

Uwagi końcowe

„Nie da się oddzielić historii od historyka” mówi klasyk — Henri-Irénéé Marrou — przypominając, że aktywność i osobowość historyka odgrywają w procesie poznania historycznego rolę decydującą¹⁰. Jeżeli zatem

¹⁰ H.-I. Marrou, *O poznaniu historycznym*, przeł. H. Łaskiewicz, Kęty 2011 (oryg. franc. 1959), s. 63.

wyobrażam sobie przyszłość tworzonej w Polsce wiedzy o przeszłości (unikam w tym miejscu określenia historia, bowiem może się okazać, że w zachodzących procesach integracji wiedzy zostanie ona wchłonięta przez szeroko rozumianą wiedzę humanistyczną), myślę przede wszystkim o młodym pokoleniu historyków. Myślę też o takiej edukacji historycznej, która stawiałaby nie tylko na kształcenie zawodowe, lecz przede wszystkim na dbałość o kultywowanie formacyjnej roli humanistyki i która nie traktowałaby budowania i przekazywania wiedzy jako towaru; takiej edukacji, która nie szkoliłaby potulnych obywateli, ale formowała kreatywnych i krytycznych intelektualistów i która byłaby w stanie wydać nową klasę historyków z klasą godną swoich wielkich przodków.

Nie mam dylematów tożsamościowych: jestem polskim historykiem, przyznam jednak, że nie zawsze jestem dumna, że jestem historykiem z Polski. Nie porównuję swoich prac z publikacjami zagranicznych historyków ani z nimi nie konkuruję; próbuję natomiast pisać takie teksty, które będą czytane, cenione i cytowane zarówno przez badaczy polskich, jak i zagranicznych. Celuję w wypracowanie takich podejść i perspektyw badawczych, które, korzystając z lokalnych tradycji intelektualnych, lokalnych uwarunkowań, a także czerpiąc z badań empirycznych prowadzonych w Polsce, byłyby w stanie nie tylko brać udział w toczących się na świecie dyskusjach, lecz także je profilować, a nawet inicjować. Rzecz jasna — jeszcze raz podkreślę — nie chodzi o „nacionalizację” polskiej historiografii, a raczej (jako poznanianka wychowana w duchu pracy organicznej i pracy u podstaw) zachęcam do żmudnej pracy nad kształceniem i kształtowaniem nowego pokolenia historyków, którzy swobodnie poruszając się w świecie międzynarodowej nauki, będą badać przeszłość bez uprzedzeń i kompleksów, na najwyższym poziomie rzemiosła historycznego, aktywnie współtworząc i ukierunkowując aktualnie toczące się w świecie dyskusje. Do tego jednak potrzebny jest odpowiedni kontekst — tj. swobodne funkcjonowanie i konkurowanie ze sobą w ramach krytycznych dyskusji, różnych historii, budowanych przez różne instytucje (uniwersytety, centra badawcze, muzea itd.), sprzyjających tworzeniu polifonicznej wiedzy o przeszłości, której podstawą jest z jednej strony kanon, a z drugiej kontrapunkt.